Łódź, 6|IX 1898 r.

№ 204.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Zacharyasza.
Środa Reginy
Czwartek Narodze. N. M. P.
Piątek Sergiusza
Sobota Mikołaja
Niedziela Prota i Jacka

Wschód g. 5 m. 21
Zachód g. 6 m. 34.
Długość dnia g. 11 m.13

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 25 sierpnia (6 września) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Obożna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:" „Nadesłane" na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Nadesłane.

KALENDARZYK.

Jutro.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie. Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama. „Oblężenie Paryża" (Pasaż Szulca).

Zgromadzenia i posiedzenia. Posiedzenie członków towarzystwa lekarskiego w nowym lokalu przy ulicy Dzielnej № 31.

Teatr letni „Selina" (Konstantynowska № 14.) „Pan Profesor" farsa w 3 aktach Oskara Blumenthala. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Teatr „Victoria" (Piotrkowska 67) Przedstawienie amatorskie na rzecz Tow. Dobroczynności. „Dzieci muzy" kom. w I ak. Domnika. „Gogo" kom. w I ak. Koziebrodzkiego i „Wujaszek Alfonsa" farsa w I ak. Dobrzanskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

Nauka obcych języków.

—

„Słowo Polskie" pisze:

„Kiedy zapadła uchwała rady miejskiej w Brodach, żądająca zmiany języka wykładowego w tamtejszem gimnazyum i runąć miał przybytek germanizacyi młodzieży polskiej, cieszono się z tego powszechnie; większość naszej prasy witała nadzieję tej zmiany z niekłamaną radością, wierząc w słuszność słów przez znakomitego wieszcza wyrzeczonych: narodowość—to język.

Ale nie obeszło się i bez protestów, choć cichych i nieśmiałych, i bez argumentów, przemawiających rzekomo za tem, ażeby i nadal w gimnazyum tem język niemiecki był wykładowym.

Ludzie bardzo inteligentni wyrażali radość z tego powodu, że synowie ich do tego gimnazyum uczęszczając, wynosili zeń przynajmniej gruntowną znajomość języka niemieckiego i wprawę we władaniu nim.

Młodzież nasza—mówiła matka — potrzebuje przecież znajomości niemieckiego języka, a w innych gimnazyach nabywa jej bardzo mało.

Ażeby zaś bardzo wcześnie do nauki języka tego dzieci zaprawić, rozmawiamy wraz z mężem już z malemi dziećmi, które jeszcze do szkoły wcale nie uczęszczają, wyłącznie po niemiecku.

— Nie obawiacież się państwo, że dzieci mogą zapomnieć mowy ojczystej?—zapytałem.

— Mówią przecież po polsku ze służbą, a zresztą dopiero od czterech lat wieku, kiedy już Toldzio i Jadwisia dobrze mówili po polsku, poczęliśmy mówić z niemi po niemiecku.

Odetchnąłem, bo słysząc dzieci płynnie mówiące po niemiecku, obawiałem się, czy one wogóle mówią po polsku i czy nie zastosowano do nich metody przyjętej w wielu rodzinach z tak zwanych „wyższych sfer," w których przyjmuje się do dzieci bony cudzoziemki, ażeby przed ojczystym, wprzód innymi językami władały.

Niema wątpliwości, że znajomość języków obcych jest potrzebną i pożądaną, prawdą też jest niewątpliwą, co jeszcze powiedział Komeński, a stwierdził Rousseau, że języka można się nauczyć tylko przez mówienie, a wcale nie przez naukę prawideł i form gramatycznych, których znajomość może być dopiero później potrzebną dla ustalenia poprawności mówienia, dokładnego poznawania budowy i form językowych—nikt też nie zaprzeczy, że rozpoczynanie nauki języka obcego (ale tylko przez mówienie) w wieku bardzo młodym jest wskazane, ze względu na pamięć, która w tym wieku daleko łatwiej przyjmuje i chłonie cały materyał lingwistyczny i obfity zasób wyrażeń obcego języka, ale wysuwanie znajomości języków obcych na pierwszy plan, zastępywanie niemi języka ojczystego i patrzenie obojętnym okiem na to, jak dziecię pierwsze pojęcia odbiera w obcym języku, jest szkodliwe.

Kto wie, czy najwyższe rody i nasze i obce nie stały się obce swym narodom przez to kosmopolityczne, nienarodowe wychowanie dzieci, które mogło doprowadzić do bardzo wybitnego rozwoju umysłowego, rozległej wiedzy i głębokiej nauki, ale w którem dźwięki ojczystej mowy, słyszanej w dzieciństwie z ust najbliższych i sercu najdroższych, nie wypiastowały wielkiej i gorącej miłości tej mowy i, co za tem idzie, wszystkiego, co ojczyste.

„Pierwszym i najgłówniejszym środkiem przechowania narodowości i mowy, będącej jej znamieniem jest, by dziecię już z domu wyniosło ją zaszczepioną tak silnie, aby mu już nigdy odjęta być nie mogła."

Zatraćmy język, a wszystko stracimy—straciwszy wątek tej narodowej tradycyi przeszłości i myśli przewodniej narodu, zatracą się narodowe ideały, zmieni się droga ku przyszłości i przeznaczeń kolej.

Dlatego tak wysoko czczą wszystkie narody swych pionierów i mistrzów, co swą potęgą tę narodowo-duchową jedność podtrzymują, bo słusznie powiedziano, że siła polityczna niemieckiego przedstawiciela polityki, krwi i żelaza nie byłaby niemców zjednoczyła, gdyby im wprzód Goethe nie był dał duchowej jedności.

Potrzeba nam znajomości języków obcych — to prawda; toż niech się na naukę tę baczną zwraca uwagę i niech się jej tak udziela, aby pożądany osiągnąć rezultat, ale niech ona nie bierze pierwszeństwo przed językiem ojczystym.

Na ostatek dla zwolenników wychowania dzieci w obcym języku przytoczę słowa J. I Kraszewskiego, wyrzeczone w tej sprawie:

„Język obcy nietylko zmienia zewnętrzne szaty myśli, ale przetwarza jej naturę.

„Z językiem świadomie i bezwiednie płyną pojęcia tak, że dosyć zmiany jego, aby sam człowiek stał się zupełnie innym.

„Polakiem być z mową niemiecką nie można.

„Umieć ją jako posiłkującą i nietylko ją, ale i wiele innych, chwalebnem jest, lecz myśleć należy z pomocą własnej mowy, pod grozą wynarodowienia.

„O ile język niemiecki potrzebnym jest i niezbędnym w stosunkach miejscowych, o tyle w wychowaniu początkowem—zabójczym."

—

Walny zjazd katolików niemieckich.

—

Dnia 23 b. m. zebrał się w fabrycznem nadreńskiem mieście Krefeldzie, regencyi düsseldorfskiej, ogólny wiec katolików niemieckich. Wzięto w nim udział obok znacznej liczby dygnitarzy Kościoła z arcybiskupem Kolonii na czele, prawie wszyscy wybitniejsi przywódcy stronnictwa centrum.

Zebranie, liczące około 7.000 uczestników, powitał prezes katolickich stowarzyszeń w Krefeldzie, ks. proboszcz dr. Thywissen, poczem omawiał zadania związków robotniczych, które powstały na życzenie opiekuna robotników, Papieża Leona XIII i stanowią silną warownię przeciw socyalizmowi. Katolickie związki robotnicze są wierne cesarzowi, nie chcą dobrodziejstw, lecz bronią tylko słusznych swoich żądań.

Wybrany przewodniczącym zjazdu hr. Freyberg-Eisenberg wspomniał w swem przemówieniu także o śmierci Bismarcka, a nie chcąc omawiać jego działalności, zauważył tylko, że tenże stworzywszy ustawy majowe, znalazł tyle odwagi, aby przez rewizyę tych ustaw ułatwić przystęp pokojowi i przypuszcza, że ks. Bismarck u steru rządu byłby już dawno zniósł ustawę przeciw Jezuitom.

Następnie wygłosił dep. Grauert odczyt na temat historycznego rozwoju katolickiego życia w Niemczech w ostatnich wiekach.

Zjazd przyjął między innymi wniosek, domagający się przywrócenia świeckiej władzy Papieża. Wniosek ten brzmi: „Ogólne zebranie katolików w Krefeldzie wypowiada na nowo swoje wzmocnione jeszcze bardziej i uzasadnione ostatnimi wypadkami przekonanie, że przywrócenie teryteryalnego zwierzchnictwa Stolicy Apostolskiej stanowi dla jej samodzielności, oraz dla jej zupełnej wolności i niezależności w rządzeniu Kościołem nieodzowną konieczność, oraz, że wszelka przez Boga ustanowiona władza świecka działa w dobrze zrozumianym własnym interesie i przyczynia się do wzmocnienia nadwyrężonego porządku społecznego, popierając skutecznie wznoszone w tym kierunku przez Stolicę Apostolską pretensye prawne. Ogólne zebranie wyraża niezłomną swą nadzieję, że należące Stolicy Apostolskiej stanowisko wszechświatowe uwydatni się jeszcze bardziej, oraz żywi przekonanie, że to stanowisko w sprawie utrzymania pokoju, jaki wyrównania sprzecznych interesów pojedyńczych warstw społecznych zdziała to, czego Kościół św. zdziałać nie jest w możności".

Poruszono także pośrednio podróż cesarza Wilhelma do Jerozolimy. W sprawie tej postawiono następujący wniosek: „Wobec ważnych bardzo interesów kościelnych, występujących obecnie na

jaw w Ziemi Świętej, poleca ogólne zebranie na nowo i gorąco katolikom niemieckim „Związek niemiecki dla Ziemi Świętej“, mający na celu zarówno popieranie katolickich interesów w Ziemi Św. wogóle, jak interesów niemieckich w szczególności“.

Widocznie krążące w ostatnich czasach coraz uporczywiej pogłoski, jakoby z wyprawą cesarza Wilhelma do Palestyny łączyły się cele propagandy protestanckiej, wywołały zaniepokojenie i w kołach katolików niemieckich.

KRONIKA.

Komitet ochrony lasów gubernii Piotrkowskiej z dniem 20 sierpnia r. b. rozpoczął swe czynności w zakresie ochrony lasów prywatnych, gromadzkich i miejskich.

Wszystkich informacyj i objaśnień dotyczących ochrony lasów osoby zainteresowane zasięgnąć mogą w kancelaryi Komitetu w Piotrkowie w domu № 208 przy ulicy Kaliskiej.

Z Towarzystwa Lekarskiego. W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie towarzystwa lekarskiego w nowym lokalu przy ulicy Dzielnej № 31. Na porządku dziennym znajduje się kilka spraw ważniejszych, wobec czego pożądane jak najliczniejsze przybycie członków.

Ze stowarzyszenia nauczycieli chrześcian m. Łodzi. We środę dnia 7 września wieczorem od godziny 8 do 9 w lokalu własnym stowarzyszenia przy ulicy Dzielnej № 31, osoby poszukujące i ofiarujące pracę będzie przyjmował członek biura informacyjnego p. I Mejer, który udzieli wszelkich wskazówek o działalności biura.

Zarazem zaznaczamy że biuro pośredniczy w wyszukiwaniu prac bezpłatnie.

Wycieczka lutnistów. Zaproszeni przez kielecką straż ochotniczą do dania koncertu w starym grodzie nad Nidą, wyruszyli nań lutniści w piątek ubiegły pociągiem wieczornym do Kielc, gdzie stanęli rano w sobotę.

Ponieważ nie wszyscy mogli pozwolić sobie na dwudniowe urlopy—przeto część lutnistów wyjechała do Kielc dopiero w sobotę wieczorem.

Powitani serdecznie i ciepło, spędzili dzień sobotni na zwiedzaniu wystawy kieleckiej, znanej podmiejskiej miejscowości „Karczówki“ i samego miasta.

Dzień pochmurny, przeplatany deszczem psuł szeroko zakreślony program wycieczek za miasto, które też odłożono do niedzieli.

Niedzielę rozpoczęto śpiewami na chórze podczas wotywy w kościele św. Wojciecha, skąd wyruszono na zwiedzenie kieleckiej fabryki marmurów.

Następnie dzięki uprzejmemu pozwoleniu przedstawicieli kieleckiego urzędu gubernialnego zwiedzili lutniści prastary zamek biskupi, pełen stylowych osobliwości i pamiątek historycznych.

W samo południe wyjechano za miasto dla zwiedzenia wapiarni zwanej „Kadzielnią“ i fabryki żelaznej w Białogonie.

Od powrotu z tej wycieczki aż do koncertu spędzili lutniści czas na ponownych oględzinach wystawy, oraz na obiedzie, danym dla nich przez gościnny komitet straży ogniowej.

Serdeczne przemówienia toastowe zakończyły biesiadę, uświetnioną przez lutnistów darem 100 rubli na rzecz straży kieleckiej.

Wieczorny koncert w ładnym teatrzyku kieleckim zapełnił widownię po brzegi doborową publicznością z miasta i okolicy.

Występy naszej „Lutni“ wszędzie, gdziebądź ona podąży, mają ustaloną tradycyę świetnego powodzenia.

Nie zawiodły one i tym razem i popis przed kielczanami słusznie zaliczyć można do najowacyjniejszych koncertów naszej dzielnej drużyny śpiewaczej.

Tryumfy te dzieliły w równej mierze panie: Wilkoszewska i Robowska, współdziałające w koncercie.

O godz. 10 wieczorem powrót do Łodzi pełen przygód i niewygód podróży, rozpoczęty brakiem wagonów w Kielcach, wskutek czego parotysięczny tłum podróżnych staczał formalne walki o miejsca, a zakończony gremialnem zażaleniem podróżnych na niedbalstwo kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, która wiedząc, że w Kielcach kończy się wystawa, oraz będąc oficyalnie zawiadomioną o powrocie 50 członków „Lutni“ w niedzielę, nie uznała za właściwe zarezerwować ani jednego wagonu w Kielcach dla ewentualnego dostawienia do pociągu.

Nawet te niemne strony wycieczki nie zdołały osłabić najmilszego wrażenia, jakie wynieśli goście łódzcy z pobytu wśród kielczan, serdecznych i gościnnych iście po staropolsku.

Z cechu powroźników. W niedzielę odbyło się zgromadzenie cechu czeladników powroźniczych pod przewodnictwem starszego cechu Siemienowskiego.

Zgromadzenie złożyli składkę szpitalną w kwocie 5 rubli.

Hale targowe przy ulicy Lutomierskiej oddane mają być do użytku publicznego z początkiem października r. b.

Pewną część halli wynajął od p. Taufaniego p. Anstadt, który zamierza urządzić tam piwiarnie i restauracye.

Z rady opiekuńczej gubernialnej. Według sprawozdania rady opiekuńczej gubernialnej gub. piotrkowskiej w roku 1897 było w gubernii 12 szpitali, 6 przytułków i 3 ochrony dla dzieci.

Z tej liczby dwa szpitale i jedna ochrona i jeden dom przytułku znajdujące się w Piotrkowie, pozostają pod bezpośrednim zarządem rady gubernialnej, 17 zaś pozostałych instytucyj pod zarządem rad powiatowych i kontrolą rady gubernialnej.

W szpitalach korzystało w ciągu roku 6,010 chorych, z których zmarło 597, wyzdrowiało zaś 4,217.

W przytułku znajdowało się w ciągu roku 85 starców, w tej liczbie przyjętych w roku sprawozdawczym 19.

W ochronach korzystało z przytułku 400 dzieci, z których do nowego roku pozostało 250.

Ogólna suma dochodów szpitali w gub. piotrkowskiej w roku 1897 wynosi 155,583 rb., przytułków—8,750 rb., ochronek zaś 8,242 rb.

Wydatek ogólny wynosi w szpitalach 147,684 rb., w przytułkach 4,025 rs. i w. ochronach rb. 3,908.

Ogólna suma kapitałów należących do wspomnianych zakładów dobroczynnych wynosiła w roku zeszłym 239,987 rb., w tej liczbie w szpitalach 183,993 rb., w przytułkach 44,867 rb. i w ochronach 11,127 rb.

Największy kapitał 73,138 rb. posiada szpital Poznańskich w Łodzi, najmniejszy zaś 581 rb. szpital w Pabianicach.

Teatr. Repertuar teatru letniego na bieżący tydzień zapowiada: na środę „Pan Profesor“ O. Blumenthala, czwartek „Ligia“ J. Barreta, piątek, „Pod białym koniem“ O. Blumenthala i G. Kadelburga, sobotę „Trzy Kapelusze“ Hennequin'a, niedzielę nowość z repertuaru warszawskiego „Król Duch“ Reymonda.

Wczoraj w mieszkaniu dyrektora teatru p. Michała Wołowskiego odbyła się sesya reżyserów w celu ułożenia repertuaru na pierwszy miesiąc nadchodzącego sezonu zimowego. Wtorki zostały przeznaczone na sztuki oryginalne, których szereg rozpocznie cykl fredrowski komedyą „Pan Jowialski“ z panem Maryanem Winklerem w roli tytułowej.

We czwartki dawane będą premiery, które rozpocznie „Marya Suart“ Juliusza Słowackiego następnie pójdzie „Zazdrośnica“ komedya, Bisona „Marko—Spada“ Praggi, „Powieści królowej Nawary“ Scrib'ego, „Panna Adwokat“ Steina „Dzwon zatopiony“ Hauptmana.

Sezon zimowy rozpocznie się nieodwołalnie 22 b. m.

Wyścigi cyklistów. W niedzielę o godz. 3 popołudniu cykliści tutejsi należący do warszawskiego Towarzystwa cyklistów urządzili wyścigi na szosie pomiędzy Pabianicami i Łaskiem.

W dwóch biegach: 10-wiorstowym dla niemających nagród, oraz 25-wiorstowym dla członków W. T. C. pozamiejscowych nagrody otrzymali:

B i e g I. P. Swierczyński żeton srebny i p. Krene medal bronzowy.

B i e g II. p. Stefan Gajewski żeton złoty (czas 54 m.) p. Władysław Bogucki żeton sre-

15)

MICHAŁ WOŁOWSKI.

MARYSIEŃKA.

Powieść historyczna w trzech częściach na tle stosunków XVII-go wieku.

(Dalszy ciąg.)

Prażmowski zamilkł — ale zato po sali przeszedł huragan groźny. Nowina wypowiedziana w tak prosty i brutalny sposób przeraziła wielu— a przy tem nie miała ona za sobą Lubomirskiego, więc przeciw sobie. Mieć zaś przeciw sobie tego, co królowi honor ocalił — co jeden z pierwszych na pobudkę ku jego obronie zatrąbił — co całą rzeczpospolitą i znał i sam w niej więcej od króla znaczył—to już nie drobnostką było nawet dla najpotężniejszych. Kasztelan zapowiadał jego opozycyę — w danej materyi—więc już materya dyskusyi godną była.

Z zebranymi zrobiło się zupełnie toż samo, co z wodą nastawioną na ogień w kotle.

Z początku zbiera się na niej zaledwie piana potem szybko zamienia w warczący wrzątek — w końcu siłą pary rozsadza nawet mocne kotły. Ten ostatni skutek osiągnął kasztelan swojem wystąpieniem.

— Zagotowało się, zawrzało w sali rycerskiej klasztoru i tumult powstał taki, że głosu niczyjego słychać nie było.

Wszystkie ręce w zaciśnięte pięście podniosły się do góry — drgały w powietrzu, grożąc jakiemś nieznanem widmem, które ujrzały przed sobą.

Ci ludzie przed chwilą spokojni tak jeszcze— teraz gotowi byli rozszarpać na sztuki każdego, ktoby im w drogę wleść się ośmielił.

Nie było tu sejmu, ni nawet zwykłej narady senatorów, a ot sobie zjazd zwyczajny, przez królowę skoncypowany, nie było nawet marszałka jednego, któryby przypomniał zgromadzonym obecność majestatu królewskiego, a tem samem i karę główną za wyjęcie miecza z pochwy.

Z tą burzącą się krwią szlachecką nie tak łatwo, skoro już kipieć zaczęła, mogła się łatwo do ekscesu posunąć.

Król blady jak chusta siedział zadumany w fotelu—zdawało się, że nic nie widział i nie słyszał—królowa, jakby dla kontrastu czerwona, ni to karmazyn, rzucała coraz straszniejsze spojrzenie na otaczający ją fraucymer. w którym nie brakło i wojewodziny sandomierskiej i panny Maryi de Lascaris.

Te dwie ostatnie schowały się po za baldachim tronu, oczekując z niespokojem rozwiązania tego wybuchu w jakikolwiekbądź sposób.

— Ot, głupstwo, dałabym sobie z nimi radę odrazu — odezwała się też po za baldachimem Lascarisówny.

— Proszę, toś rezolut wielki—odparła wojewodzina—naucz-że i nas tego sposobu.

— To tak łatwo—jednego za nos, drugiego za oko, trzeciego za serce i wszyscy u nóg moich takby tańczyli, jakbym zagrała.

— Mniemam, iż królowa jest choć odrobinkę od ciebie zręczniejsza, a widzę, że sobie rady dać nie może.

— Bo królowa jest stara i trochę za szpetna!...

— Ha, ha, więc twierdzisz, iż dać sobie może z nimi radę.

— Ba, ba, i jak jeszcze — tylko trzeba być podobną do Boga i do ludzi.

— Mówisz od rzeczy, przecież do dyabła lub zwierzęcia podobną nie jestem, a miałam wczoraj okazyę straszną.

— Straszną, powiadasz?

— Nie inaczej... Wysłałam bilecik do chorążego, aby do mnie natychmiast przyszedł...

— A on co? ośmielił się nie usłuchać, wszak odgadłam?

— Co do literki...

— I cóż ty na to?

— Nie spojrzę więcej na niego.

— Nie uwierzę!...

— Zobaczysz!...

— I tej nadziei nie mam...

(D. c. n.)

bny duży (54 m. 55 s.) i p. Cubert medal srebny mały (56 m.)

Wszystkie pięć nagród w obydwóch biegach wzięte były na maszynach tutejszej fabryki „Sokół" Sierpińskiego.

Wypadki w fabrykach. W dniu 2 b. m. w fabryce Scheiblera przy ulicy św. Emilii pod № 5, robotnikowi Franciszkowi Klauzowi walce oderwały lewą rękę do ramienia.

— W dniu 1-ym b. m. w fabryce Augusta Szternerta przy ulicy Wólczańskiej pod № 118, robotnikowi Edwardowi Cyrke, tryby zmiażdżyły wskazujący palec u ręki prawej.

Znaleziono zegarek niklowy obok mostu żelaznego na ulicy Widzewskiej.

Właściciel odebrać go może w kancelaryi III rewiru policyjnego za udowodnieniem.

Pożar. Dziś o godz. 8 m. 45 rano II oddział straży ogniowej zawezwany został telefonem ze szpitala Poznańskich do pożaru przy ulicy Średniej pod № 60 w fabryce wyrobów bawełnianych Roshammera i S-ki.

Przybyły do pożaru w pełnym rynsztunku II oddział straży zastał palące się 3 szopy drewniane, w których mieściły się składy bawełny i budynek, gdzie mieściła się stajnia.

Wkrótce przybył na ratunek i I oddział straży ogniowej.

Oba oddziały skierowały akcyę ratunkową ku umiejscowieniu pożaru i niedopuszczeniu ognia do budynku samej fabryki.

Ogień szalał z gwałtowną szybkością, sprzyjały mu bowiem łatwopalność nagromadzonej w dużej ilości bawełny i budynki drewniane.

Część towaru została uratowaną, straty jednak bardzo duże; pokryje je ubezpieczenie.

Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

W stajni, która spłonęła do szczętu, znajdowały się dwa psy łańcuchowe na uwięzi.

Zapomniano je uwolnić z łańcucha i biedne zwierzęta spaliły się żywcem.

Z WARSZAWY.

W „Gaz. Polic." czytamy: „Generał Gubernator moskiewski zawiadomił p. Głównego Naczelnika kraju, iż przybywający z Królestwa Polskiego do Moskwy za interesami handlowemi kupcy żydzi, składają wydane przez magistraty świadectwa o przynależności ich do nadmienionego stanu, zupełnie zastępujące paszporty; tymczasem w świadectwach nie ma wiadomości o pochodzeniu, co żydom, komunikującym fałszywe wiadomości o swojem wyznaniu, daje możność nieprawnego korzystania z prawa przyjazdu do Moskwy. Z uwagi, iż według wskazówek, wyłuszczonych w reskrypcie okólnikowym b. namiestnika Królestwa Polskiego z dn. 31 grudnia 1871 r. za № 31025-33, ustanowione przez p. 1—4 Najwyżej zatwierdzonej w dn. 4 stycznia 1863 r. uchwały rady państwa, roczne świadectwa dla kupców, zastępujące pasporty, powinny być uważane w stosunku do kupców kraju tutejszego, jak zwyczajne pasporty, wydawane tutejszym mieszkańcom na rok i podlegające obowiązującym tu ogólnym przepisom pasportowym, że tym sposobem wyjazdy za wymienionemi świadectwami powinny być uważane za prawne tylko w tych wypadkach, kiedy na nich będzie odpowiednia adnotacya policyi o wyjeździe okaziciela z miejsca zamieszkania i że policya powinna rozciągnąć baczny dozór, ażeby osoby, zaopatrzone w takie świadectwa, nie unikały okazania ich komu należy, przyczem na świadectwach kupców, których prawa co do wyjazdów z miejsca zamieszkania są ograniczone, władze policyjne powinny odnotowywać, jakie są i na czem mianowicie polegają nadmienione ograniczenia. Jaśnie Oświecony książę, celem zapobieżenia nieprawnym wyjazdom kupców-żydów za wymienionemi świadectwami, raczył rozkazać przedsięwziąć odpowiednie środki, celem ścisłego zachowywania powyżej przytoczonego okólnika b. namiestnika w Królestwie."

Gmach tow Sztuk Pięknych. Pomimo ogrodzenia placu przy ulicy Królewskiej, gdzie ma stanąć gmach tow. Sztuk Pięknych, przez długi czas nie przystępowano do robót z powodu niemożności dojazdu, na co potrzebne było odpowiednie pozwolenie władzy policyjnej. Obecnie po uzyskaniu tegoż pozwolenia przystąpiono już do kopania fundamentów i za dwa tygodnie projektowane jest położenie kamienia węgielnego, przed zimą zaś ukończona ma być budowa piwnic i suteryn. Wrazie, gdyby komitet uchwalił, ażeby, jak istnieje projekt, wszelkie ozdoby zewnętrzne gmachu oraz piętro cokółowe wykonane były z kamienia, przez zimę przystąpionoby do wykonania robót kamieniarskich.

Układ. Wskutek porozumienia się klasztoru panien Wizytek z zarządem miasta w sprawie odstąpienia miastu części terytoryum klasztornego, wynoszącego 3,976 sąż. kwadr. dla uregulowania ulicy Karowej, magistrat zgodził się, jak donosi „Warsz. Dniew.", wybudować na swój koszt dla proboszcza klasztoru dom mieszkalny, zamiast domu, który zostanie rozebrany. Co do płacenia 2,000 rub. rocznie straconego przez klasztor dochodu z oddanej części ogrodu, suma ta będzie wypłacona klasztorowi na początku każdego roku z funduszów kasy miejskiej.

Nadzwyczajne ogólne zebranie Związku robocezgo (artelu) odbyło się onegdaj o godz. 6 po południu w sali pałacu br. Kronenberga. Przybyło na zebranie 30 członków. Na wniosek zarządu zebranie uchwaliło: 1) Wyasygnowanie 5,000 rub. na urządzenie kantoru przewozowego na rachunek związku. 2) Wyasygnowanie po 150 rub. miesięcznie na utrzymanie biura Związku. 3) Upoważnienie zarządu do podniesienia 15,000 rub. na wypłaty robotników i inne potrzeby przy wprowadzeniu robót na kolejach. 4) Upoważnienie zarządu do strącenia % z zarobków członków Związku na rzecz tegoż Związku.

Charakterystyczne. W „Wieku" czytamy: Ku przestrodze rodziców, powierzających wychowanie swych dziatek bonom niemkom i nie rozciągających nad działalnością tych wychowawczyń należytej kontroli, podajemy fakt następujący.

Pan B., siedząc parę dni temu w ogrodzie Botanicznym, mimowoli był świadkiem, jak bona niemka pięcioletniemu chłopczykowi i starszej od niego dziewczynce, opowiadała o wielkości Bismarka. Żarliwa „teutonka", nie przestając na tem, tłómaczyła dzieciom, że polacy powinni zachować dla Bismarcka cześć i wdzięczność niewygasłą za to, że ich chciał uczynić niemcami, to jest ludźmi cywilizowanemi, albowiem wszyscy słowianie są barbarzyńcami, nieukami, i t. p.

Pan B. zadał sobie trud przekonać się, czyje to dzieci są tak nauczone i naturalnie ojcu, znanemu w Warszawie inżynierowi-przedsiębiorcy wszystko opowiedział.

Bona-hakatystka została niezwłocznie oddaloną, lecz któż może ręczyć, czy gdzie indziej nie dostanie miejsca, aby w główkach polskich dzieci szerzyć swe teutońskie idee?

Uwolnienie z robót ciężkich Brzezickiej. Sąd okręgowy warszawski otrzymał zawiadomienie, że, na mocy rozkazu Najwyższego z dnia 13-go lipca r. b., Bogusława Brzezicka została uwolniona od robót ciężkich. Przypominamy, że za zabójstwo Gerlachowej, sąd okręgowy warszawski skazał Brzezicką 4-go lutego 1893 r. na pozbawienie wszystkich praw stanu, ciężkie roboty na lat 10 i dożywotne osiedlenie na Syberyi. Dnia 7-go grudnia 1893 r., izba sądowa wyrok ten zatwierdziła, pozostawiwszy bez skutku skargę apelacyjną obrońcy Brzezickiej. Wyrok pierwotny obecnie zredukowano do osiedlenia dożywotniego w gub. Tomskiej, bez przywrócenia praw stanu.

Ujęcie fałszerza marek stemplowych. W tych dniach udało się policyi śledczej wykryć istną fabrykę fałszywych marek stemplowych. Mieściła się ona w mieszkaniu Fiszla Grüna, przy ul. Nowolipie № 48. Fałszerstwo zasadzało się na wywabianiu stempli z marek raz już użytych i poprawda doprowadzone zostało nieledwie do szczytu doskonałości, tak, że nawet wytrawni znawcy z wielką trudnością mogli rozróżnić marki pochodzące z fabryki Grüna, od marek nabytych w kasie rządowej. Podczas rewizyi w mieszkaniu Grüna znaleziono przeszło 1,000 sztuk marek już oczyszczonych, oraz dwie butelki jakiegoś kwasu, którego Grün używał do swej fabrykacyi.

Zabawy ludowe. Grono osób ze sfer inteligencyi i przemysłu, jak donosi „Kur. Warsz.", myśli o podniesieniu skali zabaw ludowych. Nie mając zamiaru pozbawienia dochodów instytucyi filantropijnej, zwróci się w tych dniach do sekcyi dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności, w celu wspólnego naradzenia się nad organizacyą zabaw ludowych, mianowicie: nad urządzeniem ich w taki sposób, aby część dochodów wpływała na stopniowe ulepszanie samychże zabaw. Prezesowi sekcyi będzie przedstawiony plan szczegółowy, przyczem pewną część wydatków na pierwsze potrzeby prejektodawcy zamierzają ponieść z funduszów własnych.

Kuratorya trzeźwości. W sprawie organizacyi warszawskiego komitetu kuratoryów trzeźwości, jak się dowiaduje „Kur. Warsz." przedstawiona już została lista zaprojektowanych jego członków przez p. oberpolicmajstra m. Warszawy do uznania i zatwierdzenia J. O. generał-gubernatora warszawskiego, poczem dopiero skład przyszłego komitetu przedstawiony będzie p. ministrowi skarbu do zatwierdzenia.

Urzędnicy kolejowi. Zarządzający tutejszem biurem kontroli skarbowych kolei Nadwiślańskich otrzymał polecenie ministeryalne, dotyczące mianowania i awansowania urzędników. Podług tego polecenia, urzędnicy, posiadający świadectwa z czterech klas, zajmować mogą posady etatowe rachmistrzów; kończący kurs gimnazyalny, awansowani być mogą na pomocników kontrolerów i wreszcie posiadający wyższe kwalifikacye naukowe, mają pierwszeństwo do zajmowania stanowisk kontrolerów.

Co się dzieje z Andrée'm?

(Dokończenie.)

Zarzuciłby kto, że gołąb ten, zbłądziwszy w drodze, tułał się na wodach syberyjskich. Lecz w takim wypadku musiałby tam na dalekiej północy przezimować, co jest wprost wykluczone. Pomijając bowiem straszliwe zimno, któregoby znieść nie zdołał, musiałby zginąć z głodu w okolicach tych, wszelkiej żywności pozbawionych.

Zachodzi druga możliwość, więcej do prawdy podobna, a mianowicie ta, że Andrée, przezimowawszy opodal bieguna północnego, dotarł do niego dopiero w roku bieżącym, a będąc jeszcze w posiadaniu gołębi pocztowych, wypuścił je obecnie, z których jeden zbłąkany został przez kapitana okrętu „Thistle" zastrzelony.

W wypadku tym należałoby się zdumiewać nad siłą woli Andrée'go, który zamiast szukać ratunku na południu—postanowił bądź co bądź dotrzeć do krańców ziemi naszej.

Jakkolwiek posiadał tylko na cztery miesiące zapasy żywności, to z tego powodu nie należy się o los jego niepokoić, wiadomo bowiem, że Nansen, opuszczając „Fram", zabrał ze sobą żywność na trzy miesiące tylko, a pozostawał na lodach piętnaście.

Także i z innych względów nie należy jeszcze o losie Andrée'go i towarzyszy rozpaczać, wiadome są bowiem wypadki w historyi odkryć podbiegunowych o powrocie podróżników, których już dawno miano za zaginionych.

Wiedza nasza nie została nigdzie okupiona większemi ofiarami, jak w okolicach podbiegunowych. Niedostatek, cierpienia fizyczne wszelkiego rodzaju, mnożą się na każdym kroku, a śmiało rzec można, iż nie ma piędzi ziemi w tych stronach, której odkrycie nie pociągnęłoby za sobą ofiar w ludziach.

Na każdym bowiem kroku spotykają śmiałego podróżnika, zapuszczającego się w te puste krainy przeszkody, o jakich mieszkańcy krajów cywilizowanych pojęcia nie mają, lecz pomimo, że setki tych pionierów wiedzy przepłaciło życiem swą odwagę, chcąc wydrzeć przyrodzie te tajemnice, które ona, niezwykłemi przeszkodami otaczając, nieprzystępnemi uczyniła—coraz to świeższe zastępy bojowników wiedzy występuje na widownię.

I pomimo tych licznych przeszkód duch ludzki nie spocznie dopóty, dopóki ostatnie, nieznane dotychczas krańce ziemi naszej nie zostaną odkryte, a tem samem rozwiązane wszystkie zagadki tych niedostępnych krain.

Czy udało się Andrée'mu to, o co się przed nim setki daremnie kusiło?

Być może, że na pytanie to otrzymamy wkrótce odpowiedź.

Korespondencye.

Zakopane w sierpniu.

Od dni kilku bawi w Zakopanem Henryk Sienkiewicz, który wprost przybył tu z Bretanii, gdzie nad morzem spędził z dziećmi kilka tygodni. Znakomity autor, który od szeregu lat należy do stałych gości Zakopanego, pozostanie tu zapewne do połowy września, poczem udaje się do Warszawy, celem ułożenia ostatecznego programu odsłonięcia pomnika Mickiewicza. Uroczystość odbędzie się, w dzień wilii 24 grudnia; prawdopodobnie przemawiać będzie jeden tylko Sienkiewicz, jako prezes komitetu. Pomnik jest już w Warszawie zupełnie skończony; zdaniem Sienkiewicza będzie on piękniejszy od krakowskiego, bo pozbawiony bocznych figur. Dzieło Godebskiego odlane w Pistoi z najlepszego i najcenniejszego bronzu florenckiego, koloru ciemnozielonawego o złotym, ciepłym połysku, wspaniale przedstawi się na postumencie granitowym o różowanych blaskach; naokoło pomnika umieszczona zostanie żelazna krata, pozłacana, prześlicznej i misternej roboty, wykonana w Warszawie. Napis będze tylko jeden: „Adamowi Mickiewiczowi, Rodacy.“

Sienkiewicz wyłącznie zajęty jest obecnie pisaniem „Krzyżaków“, we Francyi wykończył już kilka części, których druk rozpocznie się niebawem, tutaj pisać będzie dalsze części; wogóle ma on nadzieję ukończyć całą powieść na przyszłą wiosnę. Wtedy przyjedzie do Lwowa, aby spełnić daną obietnicę i na dochód Tow. dziennikarzy polskich odczyta jeden z końcowych ustępów „Krzyżaków“, mianowicie opis bitwy pod Grunwaldem.

Sienkiewicz wygłosi również ten sam odczyt w Krakowie w Sukiennicach przed wspaniałem płótnem Matejki, przedstawiającem „Bitwę pod Grunwaldem“. Odczyt odbędzie się na dochód Domu Matejki, owej tak pięknej instytucyi, stworzonej przez prof. Maryana Sokołowskiego.

Jest to wielce ciekawą i znamienną rzeczą, że nasz największy współczesny autor polski stał się najpopularniejszym w Ameryce i Rossyi. Znane jest bajeczne powodzenie „Quo vadis“ w Stanach Zjednoczonych, gdzie do tej chwili sprzedano już przeszło 800.000 egzemplarzy! Tłómacz Sienkiewicza, Curtin, przełożył już napisane dotąd rozdziały „Krzyżaków“ i odczytał je na różnych literackich zebraniach w Ameryce. Po „Krzyżakach“ Sienkiewicz zabierze się podobno do powieści, przeznaczonej dla Ameryki, która najpierw ukaże się po angielsku; bohaterem jej będzie Kościuszko, a treścią walka o niepodległość kolonii amerykańskich.

W Rossyi mnożą się przekłady dzieł Sienkiewicza; w tej chwili wychodzą aż trzy tłómaczenia „Krzyżaków“. W czytelniach zaś ludowych najpoczytniejszemi książkami są: „Ogniem i Mieczem“ i „Potop“.

Dla licznych wielbicieli i czytelników Sienkiewicza muszę jeszcze dodać, że cieszy się on najlepszem zdrowiem i prawie co dzień w przyjemnem towarzystwie robi wycieczki w cudne okolice Zakopanego.

Bawiący tu p. Julian Klaczko, zajęty jest obecnie korektą swej nowej książki, która niebawem ukaże się w Paryżu p t.: „Rome et la Renaissance (Jules II)“. Jestto zbiór artykułów, których większa część pojawiła się w „Revue des deux Mondes“.

Od dni kilku daje tu przedstawienia teatr pod dyrekcyą p. Müllera. Teatr cieszy się powodzeniem.

Między różnemi naukowemi znakomitościami które tu bawią, wymienić także należy prof. dr. Jurasza z Heidelberga, głośnego w świecie naukowym larynkologa. Istnieje nadzieja, że prof. Jurasz obejmie z czasem katedrę na jednym z uniwersytetów galicyjskich.

Pogoda ciągle prześliczna.

Zurych 28 sierpnia 1898 r.

Niebawem minie ćwierć wieku od chwili zaprowadzenia w Szwajcaryi (konstytucyą związkową z r. 1874) t. zw. referendum, jednej z najdemokratyczniejszych instytucyj prawa publicznego i politycznego. Jak każda nowość, tak i ta instytucya miała z razu obok zdecydowanych zwolenników, z drugiej strony także przeciwników, którzy ją zawzięcie zwalczali. Dziś, gdy przetrwała już życie pokolenia całego, pora właściwa do rozejrzenia się w jej rezultatach, które najlepszą dać mogą odpowiedź na pytanie, czy „referendum“ szwajcarskie spełniło nadzieje, jakie z niem wiązano, czy okazało się w rzeczywistości instytucyą potrzebną, pożądaną, zbawienną, taką, bez której kraj już obejść się nie może.

Pytanie to roztrząsa w świeżo ogłoszonej rozprawie Teodor Curti, znany członek rady narodowej i rządu kantonalnego w St. Gallen, zarazem przywódca jednej z grup socyalno-reformatorskich w Szwajcaryi. Mimo, że ta ostatnia okoliczność nadaje broszurze Curtiego pewne zabarwienie polityczne, wywody jego wszakże, poparte obfitym materyałem danych faktycznych, już przez to samo są cenne i dla każdego, bez względu na stronnictwo, do jakiego nalaży, bliższej uwagi godne.

Jak wiadomo „referendum“, dopuszczające lud do wywierania bezpośredniego wpływu na ustawodawstwo krajowe, oznacza prawo obywateli do głosowania nad konstytucyą i projektami ustawodawczymi. Wykonanie tego prawa jest rozmaite. Każda zmiana konstytucyi musi być poddana rozstrzygnięciu całego narodu. Ustawy zaś, skoro zostały przyjęte przez zgromadzenie związkowe (radę narodową i radę stanów), są przedmiotem głosowania narodowego, jeśli zażąda tego 30,000 obywateli podpisami. Oprócz „referendum“ istnieje w Szwajcaryi jeszcze t. zw. „prawoinicyatywy“, to znaczy, gdy 50,000 obywateli zażąda zupełnej lub częściowej zmiany konstytucyi, żądanie to musi być również poddane głosowaniu powszechnemu. Polityczne zatem prawo obywatela szwajcarskiego jest prawem nietylko biernem, lecz także czynnem; lud głosuje nietylko nad tem, co mu do głosowania władze konstytucyjne przedłożą, ale i sam może bezpośrednio na zmiany konstytucyjnego ustroju oddziaływać. „Prawo inicyatywy“ jest przeto z natury rzeczy pozytywnem uzupełnieniem „referendum“ związkowem, które w swych większych i zarazem prostszych zarysach, do wydania sądu o całej instytucyi lepiej się nadaje i w zupełności też wystarcza.

Otóż przedewszystkiem stwierdzić wypada, że obawa nadużycia tego prawa ze strony ludu, w pierwszych latach bardzo, nietylko między „wstecznikami“, rozpowszechniona, stała się wnet bezprzedmiotową. Jak doświadczenie poucza, przeciw niewielu tylko ustawom chwytano się tej najwyższej instancyi prawodawczej, „referendum“, nie zamieniło się ani w plagę dla obywateli, ani nie posłużyło nigdy za agitacyjny środek do wyrażenia votum nieufności reprezenatacyi narodowej. W ostatnich 24 latach zgromadzenie związkowe wypracowało ogółem 187 ustaw, z tych zaledwie 24 było przedmiotem głosowania ludowego. Prawo inicyatywy wykonano dotąd w trzech tylko wypadkach, naród cały przez 28 niedziel szedł do urny, głosując nad rewizyą konstytucyi związkowej. Z wszystkich, narodowi przedłożonych projektów ustawodawczych, 22 odrzucono w tej liczbie atoli niektóre przedłożenia, gdy się po raz drugi lub trzeci pojawiły w wydaniu poprawnem, zostały przyjęte. Natomiast między ustawami, przeciw którym żadnych nie podnoszono zarzutów, jest wiele ważnych, w czem dowód, że opozycya ogółu nie dotyka ustaw, uznanych powszechnie za potrzebne, pożyteczne i dobrze umotywowane. Z drugiej strony i dla radców związkowych nie może być rzeczą nieprzyjemną, gdy ustawy, normujące n. p. sprawę jakąś sporną, lub zapadłe słabą tylko większością, stają się przedmiotem „referendum“, ich odpowiedzialność się zmniejsza, gdy do pewnego stopnia przechodzi na cały naród.

Autor broszury rozbiera kolejno wszystkie wypadki głosowań ludowych, ocenia ich historyczny przebieg i doniosłość rzeczową, a w tych momentach faktycznych zyskuje podstawę do poparcia rozmaitych instytucyi „referendum“ czynionych zarzutów. Twierdzono np. że ogół ludu rozstrzyga w głosowaniu „tak“ albo „nie“ zależnie od tego, czy jest w dobrym lub złym humorze. Tymczasem ćwierćwiekowe dzieje „referendum“ stwierdzają, że projekty ustawodawcze były zawsze świadomie akceptowane.

Z kraju.

Brześć-Litewski. Dnia 1 b. m. o godzinie 5 minut 40 wieczorem osobnym pociągiem drogi żelaznej moskiewsko-brzeskiej przybył do Brześcia Litewskiego Najdostojniejszy szef 19-go kimburskiego pułku dragonów, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz, na uroczystość setnego jubileuszu rzeczonego pułku. Jednocześnie z Jego Cesarską Wysokością przybył z Moskwy dowodzący wojskami okręgu warszawskiego, J. O. książę Imeretyński. Wyszedłszy z wagonu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę obszedł front warty honorowej i przyjął chleb i sól od przedstawicieli Brześcia Litewskiego, poczem nastąpił odjazd do twierdzy. O godzinie 9-ej i pół rano zaczął się obchód uroczystości pułkowej, oddania honorów staremu sztandarowi pułku i poświęcenia nowego sztandaru, przy wygłoszeniu wieloletcia dla Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszych Pań, dla Cesarzewicza Następcy Tronu, dla Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza i całego Cesarskiego Domu.

W dniu 2 b. m., w obecności Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza odbyła się parada wojsk 19-go korpusu armii. Wielki Książę zakomunikował w imieniu Jego Cesarskiej Mości co następuje: „Najjaśniejszy Pan rozkazał Mi wyrazić wszystkim wojskom korpusu Najwyższe swe pozdrowienie Hura!“ W odpowiedzi na to rozległo się grzmiące „hura“ 25,000 ludzi, orkiestra zagrała „Boże Cesarza chroń!“ Po marszu ceremonialnym, Jego Cesarska Wysokość ucałował generała Gurczyna i wyraził podziękowanie za stan wojsk, a następnie zwróciwszy się do dowódzców, rzekł: „Pozwólcie Mi wyrazić wam zupełne zadowolenie za wzorowy ten porządek, w jakim zastałem wszystkie oddziały. Szczęśliwy będę zdać o tem sprawę Jego Cesarskiej Mości, zwłaszcza, że wojska, choć nie były dawno na paradzie, przedstawiły się wybornie; we wszystkiem znać poważną pracę“. O godzinie 8-ej wieczorem u Jego Cesarskiej Wysokości odbyło się śniadanie, na które zaszczycono zaproszeniem generałów.

Płock. W Jeżewie, w powiecie sierpeckim do Góry, na przestrzeni prawie trzech mil, urządzona będzie droga bita. Właściciele domów w miasteczku Drobinie, które droga przecinać będzie zobowiązali się złożyć po rb. 3 na jej budowę, zaś obywatele wiejscy postanowili z każdej włóki, posiadanej ziemi składać po jednym sążniu kamieni.

— Staraniem i nakładem płockich kupców chrześcijańskich, wyjdzie pierwszy w tem mieście kalendarz na rok 1899.

Wydawnictwo to ukazywać się będzie corocznie.

— W roku bieżącym gubernia płocka była siedliskiem ospy, która zagnieździwszy się w okolicach Wyszogrodu, Bielska, Drobina i Bodzanowa, zabierała liczne ofiary.

Wszelkie środki zaradcze przedsięwzięto, celem zwalczenia epidemii.

— Oprócz samej wystawy rolniczo artystycznej, jaka się odbędzie tutaj dnia 4, 5 i 6 października, próbowane będą narzędzia rolnicze firm krajowych i zagranicznych. Próbę tę zawdzięczać należy energicznym kierownikom domu rolniczego zjednoczonych rolników płockich pp. Wolibnerowi i Janowi Barczakowi, którzy zainicyowali ją i rozesłali zaproszenia do wszystkich fabryk krajowych i zagranicznych. Niewątpliwie taka próba narzędzi rolniczych wpłynie na urozmaicenie, a przez to samo na powodzenie wystawy.

Hrubieszów. We wsi Gozdowy otwarta będzie biblioteka ludowa. Fundusz na ten cel w sumie 120 rb. przeznaczył plenipotent dóbr Wojciechów p Umiński z kar zapłaconych przez włościan. Jest to już dziewiąta z rzędu biblioteka w powiecie hrubieszowskim otwarta w tym roku.

Wkrótce powstanie jeszcze parę podobnych czytelni w wymienionym powiecie.

Szczypiorno. Komora tutejsza od dnia 13-go b. m. zamykaną będzie już od godziny 7-ej wieczorem.

Prośby o przepuszczanie przez granicę po 7-ej, uwzględniane nie będą.

Z różnych stron.

Z Podola. Dzięki stałej pogodzie żniwa ukończono dość wcześnie, a urodzaj tegoroczny przeszedł oczekiwania ziemian. Pszenica i żyto wydały plon obfity, to też ceny obecnie spadły dość znacznie. Pszenicę płacą obecnie po 73 kop. za pud.

Kawony w gub. podolskiej nie zrodziły się skutkiem suszy tegorocznej, która wypaliła je w zarodku. Najwięcej atoli susza zaszkodziła burakowi,—lwiej części dochodu z majątków ziemskich na Podolu.

Przykro jest patrzeć na całe łany zwiędniętych buraków około których podjęto tyle pracy i zabiegów.

Ziemianie naprożno wyczekują wciąż deszczu, który już obecnie niewiele pomógłby spalonym przez suszę jarzynom.

W tych dniach rozpoczęto zbiór winogron.

Zbrojna napaść hakatystów Do Kuryera Porannego piszą: Na zabawie tanecznej w hotelu Duttlera w Strehlen pod Dreznem, do grupy rozmawiających w języku ojczystym polaków podszedł nagle jakiś niemiec, krzycząc: „Zabraniam panom mówić po czesku." Napadnięci odparli, że nie są wcale czechami i nie mówią po czesku, karcąc jednocześnie w grzecznych lecz ostrych słowach ordynarnego niemca za bezczelne jego wystąpienie. Wówczas wściekły krzyżak począł krzyczeć, iż zapierają się oni tylko swego czeskiego pochodzenia, miotając przytem najordynarniejszemi wyzwiskami na słowian wogóle, w szczególności zaś na czechów.

Napadnięci zażądali pomocy policyi w celu poskromienia rozwścieczonego niemca. Policya jednak kategorycznie odmówiła pomocy. Wtedy jeden z napadniętych udał się do gospodarza lokalu, żądając zapytania się o nazwiska napastników. Gospodarz żądaniu temu również odmówił na oświadczenie dopiero, iż napadnięci zażądają pomocy rosyjskiego posła (między polakami byli bowiem przeważnie rosyjscy poddani) podszedł do grupy, otaczającej „kulturtraegera" z odpowiednim zapytaniem, spotkał się jednak tylko z gradem obelg za udzielanie rzekomym „czechom" pomocy.

Wkrótce potem polacy wyszli z lokalu Duttlera i wsiadłszy do dorożki, udali się w drogę do Drezna. W drodze jednak znienacka wyskoczyli ciż sami napastnicy na czele licznej zgrai niemców, nacierając na dorożkę przy okrzykach: „Nieder mit Czechen! Nieder mit Polen!"

Jadący, wszyscy młodzi i silni ludzie w liczbie pięciu, nie mając żadnej broni przy sobie, stoczyli walkę na kije z niemieckimi opryszkami i tylko dzięki posiadanej sile i przytomności umysłu, zdołali wyjść z przygody bez szwanku.

W Dreźnie udali się na wartę policyjną, zawiadamiając o napaści i żądając wyśledzenia przestępców. Policya i tym razem odmówiła pomocy, „radząc" wytoczenie skargi sądowej. Wszczęcie jednak akcyi sądowej okazało się niewykonanem wskutek niemożliwości dowiedzenia się nazwisk napastników. Dorożkarz wiozący napastników objaśnił, że niektórych napastników zna o tyle, że wie, iż są oni synami saskich fabrykantów, nazwisk ich jednak nie pamięta

Doszło więc do tego w kraju hakatystów, że cudzoziemiec, goszczący pod niebem teutonów, może ponieść śmierć, a co najmniej ciężkie rany, a niema sposobności pociągnięcia zbrodniarzy do odpowiedzialności karnej. Ładne widoki dla naszej młodzieży, zmuszonej studjować w Niemczech, dla naszych kupców i przemysłowców, zmuszonych niekiedy do wyjazdu za interesami i t.d.

Z PETERSBURGA.

Ministeryum oświaty uznało za rzecz możliwą wprowadzić do czytelni ludowych i bezpłatnych te czasopisma miejscowe, które zalecone będą przez kuratora okręgu w porozumieniu z gubernatorami i zwierzchnością duchowną.

— Ministeryum skarbu opracowało projekt obowiązkowego ubezpieczenia inwentarzy. Nowy ten dział ubezpieczeń państwowych ma się znajdować w zawiadywaniu ministeryum rolnictwa i jego organów miejscowych, mianowicie weterynarzy i komitetów cyrkułowych.

— Ministeryum skarbu występuje jesienią do rady państwa z projektem kasy emerytalnej osób, pracujących w biurach i sklepach monopolu wódczanego.

— Opracowany przez ministeryum rolnictwa projekt wyższej szkoły górniczej w Ekaterynosławiu, skierowany został do opinii kuratora okręgu naukowego odeskiego.

— „Birż. wiedom." donoszą, iż wobec blizkiego już obniżenia taryfy osobowej na kolejach, zarządy kolei wkrótce będą musiały ponieść znaczne koszta, jakie musi za sobą pociągnąć zmiana biletów. Podobno jeden z urzędników wystąpił z projektem pobierania drobnej opłaty za bilety roczne, miesięczne, okólne i t. d., która to opłata ma pokryć koszta sporządzenia nowych biletów osobowych. Obniżka taryfy ma być dość znaczna.

— Według ogłoszonego w № 100-m „Zb. praw" rozporządzenia, ustanowiona w r. 1891 w kancelaryi generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego posada urzędnika wojskowego do szczególnych poruczeń ma być odtąd nazywaną posadą oficera, zaliczonego dla szczególnych poruczeń, z zachowaniem tej posady w składzie rzeczonej kancelaryi i wówczas, kiedy godności generał-gubernatora i dowodzącego armią okręgu kijowskiego łączą się w jednej osobie; osoby zaś, zajmujące posady adjutantów generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, o ile nie otrzymają innej nominacyi, uważać za spadłe z etatu, na zasadach ogólnych, począwszy od d. 1/13 stycznia 1898 r.

Z prasy rosyjskiej.

Konferencya pokojowa. Z artykułów, poświęconych zapoczątkowanej przez Najjaśniejszego Pana myśli konferencyi w sprawie pokoju powszechnego, przytoczymy kilka ustępów.

„Now Wremia" (№ 8071) odzywa się w te słowa:

„Zachód pośpieszy niewątpliwie nazwać proponowaną konferencyę „konferencyą rozbrojenia." Atoli będzie to niezgodne z istotnemi intencyami komunikatu ministra spraw zagranicznych. O rozbrojeniu Europa oczywiście marzyć jeszcze nie może.

Wielkim krokiem byłoby uwolnienie się od brzemienia ciężkiego, jakie sprowadza militaryzm, a raczej złagodzenie i ograniczenie tego brzemienia.

Rezultat konferencyi będzie odpowiadał temu, jaką pokaże się Europa na tym egzaminie.

Najważniejszem zaś jest to, że sprawa postawioną została i że najlepsze umysły Europy będą musiały liczyć się z nią aż do czasu, nim zostanie ostatecznie rozstrzygniętą dla dobra przyszłych pokoleń, którym będzie lepiej, niż naszemu.

Oczywistą jest rzeczą, że koła polityczne Europy, zaskoczone znienacka nie będą szczędziły rozpraw i komentarzy. Zapewne też nie będą one jednomyślne.

Prawdziwi przyjaciele pokoju staną po stronie Rosyi, ale do pewnego czasu trudno zaręczyć, czy niektóre gabinety europejskie nie będą powoływały się na to, iż zbrojny pokój, istniejący od roku 1871 jest głównem źródłem ich potęgi międzynarodowej.

Niepodobna też przewidywać szybkiego załatwienia sprawy, zwłaszcza, że rzecz taka, jak zwołanie konferencyi międzynarodowej nie uskuteczenia się bez długotrwałych i skomplikowanych układów.

Atoli w historyi Europy pozostanie ów fakt znamienny, że w przededniu nowego stulecia w ślad za zakończeniem wojny hiszpańsko-amerykańskiej dał się słyszeć głos Monarchy Rosyi, który wzywa do rozpoznania podstaw pokoju powszechnego — podstaw, nie wymagających od państw i narodów tych poważnych ofiar, których wymaga utrzymanie dzisiejszego międzynarodowego stanu rzeczy.

Główną zaletą noty ministra spraw zagranicznych—piszą „St. Pet." Wied." w № 224—jest to, że nie ogranicza się do ogólników, a domaga się zwołania konferencyi, od udziału w której nikt się zapewne nie cofnie.

Jest to zarazem—czytamy dalej — wezwanie do zjednoczenia się w imię idei wszystkich uczciwych stronników zasady łączności świata i dążenia do unicestwienia zgubnej roboty żywiołów zatargów i niepokojów.

Ci, którzy wierzą w twórczą siłę idei, wypowiedzianej z przekonaniem i jawnie, nie mogą się nie cieszyć, że nowa myśl dobroczynna grupuje uczestników życia międzynarodowego w imię nowej zasady, wyłączając całkowicie dawną: homo homini lupus.

Gdyby nawet propozycya rządu rosyjskiego nie miała odrazu rezultatów praktycznych, to zawsze stanowisko zajęte przez Rosyę będzie nader wysokiem i zaszczytnem dla rosyjskiej miłości własnej. Nota z dnia 24 sierpnia jest jedną z największych ozdób panowania obecnego.

„Nowosti" (№ 225) są zdania, że: „Sprawa rozbrojenia nie może być rozstrzygniętą an sich und für sich (sama w sobie) bez uprzedniego wyświetlenia i zażegnania tych przyczyn, które wywołują obecne uzbrojenia i konferencya będzie musiała volens nolens rozpoznać pretensye wzajemne, sprowadzić każdą z nich do wspólnego mianownika i wskazać sposoby i środki ich zażegnania, drogą porozumienia pokojowego.

I któż zaręczy, że w końcu XIX stulecia nie doczekamy się ostatecznej likwidacyi polityki międzynarodowej, pełnej obaw i gróźb i że ludzkość rozpocznie nowe stulecie, zbrojne w pełnię praw, sił moralnych i fizycznych, których nie będą odwracać na inne cele, niż na sprawę zapewnienia powszechnego dobrobytu i postępu.

Wojny, jakie prowadziła Rosya — czytamy w № 223 „Birż. Wied."—nie miały nigdy celów egoistycznych.

To samo da się powiedzieć o wojnie z roku 1855 i 1877, która przedsięwziętą była w imię idei wyswobodzenia chrześcian.

Monarchowie Rosyi przez szlachetność i pokojowość polityki stworzyli grunt, na którym z inicyatywy młodego Monarchy rozlega się potężne słowo, które odbije się w sercach obywateli świata całego — słowo powołujące Rosyę do nowego, wielkiego zadania cywilizacyjnego.

Rosya na czele wszystkich mocarstw będzie dążyła do ideału powszechnego pokoju, a poprowadzi Rosyę młody, wspaniałomyślny Monarcha, Organizator Pokoju!

„Russk. Listok" (№ 227) przewiduje, że niebawem wszystkie ludy i narody świata wielbić będą Imię drugiego Monarchy Rosyi, Twórcy pokoju i Oswobodziciela świata od okropności wojny, a „Swiet" w № 216 przewiduje, że Rosya nie po raz pierwszy występuje w tym duchu.

Przypomina o kulach pękających i inicyatywę Rosyi w sprawie określenia praw wojny.

Jeżeli wszystkie państwa Europy zachowają się względem propozycyi Rosyi, również szczerze i poważnie, jak wystąpił rząd rosyjski, to stulecie przyszłe może być wiekiem tryumfu idei powszechnego pokoju nad sferą ciągłych obaw i zatargów międzynarodowych."

ROZMAITOŚCI.

Potworny zbrodniarz. W dniu 27-m b. m., na okręcie floty ochotniczej, wysłana została partya aresztantów na wyspę Sachalin. W liczbie zesłańców, znajduje się tatar, typowa piękność, którego skazano do ciężkich robót za to, że chciał być bogatym. Muzułmanin ten posiada w gubernii Erywańskiej majątki ziemskie, w których ludność jego dochodziła do kilkuset osób służby. Ponieważ ów Ogły miał dobre serce, zaczął się opiekować swą służbą i zaczął ich życie ubezpieczać w różnych towarzystwach asekuracyjnych. Wybierał zawsze ludzi bez rodziny, pojedynczych. Polisy zabierał Ogły dla siebie. Rzadko który z ubezpieczonych żył dłużej nad rok i umierał albo nagle, albo też ulegał wypadkowi zasypania ziemią, lub też znajdował śmierć pod kupą belek lub kamieni, przy budowie domów. Jak długo odbierałby ów Ogły premie za ubezpieczonych, niewiadomo, i już nie jedne 10,000 rubli powiększyło jego kasę, dość, że to zwróciło uwagę Towarzystw asekuracyjnych, które ostatecznie zaczęły śledzić tatara i wykryto strasznego w nim zbrodniarza, który w ciągu kilku lat potrafił zgładzić z tego świata kilkunastu ludzi, pobrawszy za nich asekuracyę.

Przytomny ślusarz. Pewien zręczny bardzo ślusarz, Węgier, wyrabiający maszyny rolnicze, uzyskał audyencyę u cesarza Franciszka Józefa, aby mu podziękować za otrzymane odznaczenie. Podczas audyencyi ślusarz wyjął z kieszeni fotografię pary cesarskiej i rzekł:

— Wasza królewska mość. Chciałbym wnieść jeszcze jedną prośbę przed wasz majestat, a to, żeby wasza królewska mość raczyła wypisać na tym portrecie imię królowej Elżbiety.

Cesarz uśmiechnął się i zapytał o powód tej prośby.

— Oto jak umrę — brzmiała odpowiedź — to ten krzyż za zasługę trzeba będzie oddać! A jabym chciał zostawić mojej rodzinie pamiątkę mojej bytności u króla.

— Ależ królowa jest teraz nieobecna, bawi w Monachium — odparł Franciszek Józef.

— To w takim razie wasza królewska mość zechce może wypisać swoje imię.

— Niemam przy sobie ołówka, — wymawiał się monarcha, ale ślusarz nie dał za wygranę.

— Ja mam ołówek! — zawołał.

Franciszek Józef wypisał mu swoje imię na fotografii i z uśmiechem zawołał:

— Czy pan sobie jeszcze czego życzy?

— Proszę o mój ołówek — odparł ślusarz, który o niczem nie zapomniał i niczem stropić się nie dał.

Ostatnie wiadomości.

Wyprawa na Sudan.

Obecnie wyjaśnia się, dlaczego wyprawa przeciw Derwiszom prowadzona jest w ostatnich czasach z takim pospiechem. Mianowicie z Sudanu egipskiego nadeszły do Kairu wiadomości, które znagliły anglików do przyspieszenia marszu przeciw Omdurmanowi. Oto bowiem derwisze opuścili zupełnie pozycye swoje pod Szabluką, pod którą stali w liczbie dwunastu tysięcy. W dniu 17 b. m. sir H. Kitczener, głównodowodzący, przedsiębrał osobiście, na łodzi kanonierskiej, zwiedzenie brzegów Nilu i zbadał, iż szańce są niebronione. Jednocześnie, na podstawie własnego doświadczenia, przekonał się, że parowce mogą śmiało przejechać „wielką bramę", jak zowią tam szóstą kataraktę.—Wróciwszy do Nasri, natychmiast wojskom angielsko-egipskim polecił zająć Szablukę, co prawdopodobnie już uskuteczniono. Korzystając z położenia, głównodowodzący angielski zamierza skoncentrować wojska dalej na południe od Szabluki, co nastąpić powinno najpóźniej w ostatnich dniach sierpnia. Jeżeli derwisze porzucili myśl obrony Korreri, to około dnia 2—3 września musi dojść do stanowczej utarczki pomiędzy obu stronami gdzieś pod Omdurmanem.

Bardzo prawdopodobnie kalif zgromadził tam wszystkie swoje wojska i będzie oczekiwał ataku, który nastąpi ze strony lądu i wody. Pora sprzyja wyprawie, upały nie dokuczają, nie ma najmniejszych wskazówek, iż zbliża się chwila deszczów. Kalif rozporządza tylko siłą zbrojną własnego plemienia, około 50 tysięcy wojowników. Abdullahi odesłał żony swoje i skarby do Darfuru, dokąd w potrzebie sam się uda. Około dwunastu tysięcy derwiszów ma karabiny systemu Remingtona. Sam Omdurman jest broniony przez trzy baterye Krupp'a i parę dział systemu Nordenfelda.

Niedawno uderzyli derwisze na pozycye belgijskie (od strony Konga) zostali jednak ze stratami odparci. Żelazny pierścień zaciska się w około nich.

Natomiast nader podejrzliwem okiem śledzi postępy ekspedycyi anglo-egipskiej do Sudanu, „król królów" negus abisyński Menelik. Obawia się on, że anglicy opanowawszy Chartum, zechcą się posunąć aż do okolicy jezior nadrównikowych,—do terytoryów tych zaś należą także ziemie: Ghedaref i Ghalabad, do których rości sobie prawa władca abisyński.

Turcya i Grecya.

W ostatnich czasach obiegały pogłoski o takiem zbliżeniu się Grecyi do Turcyi, iż ma ono wszelkie cechy przymierza. Otóż w tej sprawie piszą z Konsantynopola do Politische Correspondenz.

„Od czasu posłuchania, którego sultan udzielił byłemu prezydentowi gabinetu greckiego Rhallisowi, rozpoczęto z Aten energiczną propagandę za przyjściem do skutku grecko-tureckiego przymierza. Ze strony greckiej położono szczególny nacisk na to, aby niezwykle przyjacielski charakter tego posłuchania dostał się do wiadomości publicznej; to też wszelkie doniesienia z Aten o projektowanem przymierzu wiążą się z tym faktem.

„Tłem do odnośnych doniesień jest wymiana myśli między gabinetem ateńskim, a Portą, mająca na celu wytworzenie „zbliżenia" między obu państwami. Zapewniają, że owa wymiana myśli ma przebieg w tym stopniu pomyślny, iż teraz jeszcze zbliżenie się Grecyi do Turcyi należy uważać za pewne. Wprawdzie nie można mówić już o przymierzu, nie ulega jednak kwestyi, że do niego przyjść może, i że wkrótce król Jerzy odwiedzi stolicę Turcyi, co przyczyni się niezawodnie do ułatwienia porozumienia się Grecyi z Turcyą.

„Poseł grecki w Konstantynopolu, Maurocordato, był przeciwnikiem ostatniej wojny, a występował zawsze za utrzymaniem dobrych stosunków między sąsiedniemi państwami. Na drodze do ostatecznego porozumienia się obu państw stoją wprawdzie poważne przeszkody, jak kwestya kreteńska, kwestya konwencyj konsularnych i podejrzliwość Turcyi, co do celów polityki greckiej w przyszłości, czynniki jednak decydujące nie tracą nadziei, że przeszkody te dadzą się wkrótce usunąć.

Telegramy.

Kijów, 6 września. Na ogólnem zgromadzeniu zjazdu przyrodników i lekarzy postanowiono: wyrazić u Stóp Jego Cesarskiej Mości, Wysokiego Protektora nauk i Wszechpotężnego Orędownika rozwoju cywilizacyjnego narodów, uczucia najgłębszej wdzięczności za wielkoduszne wezwanie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana wszystkich narodów cywilizowanych do pokojowego współzawodnictwa na polu doskonalenia się obywatelskiego. Uchwałę tę przyjęto z nieopisanym entuzjazmem.

Paryż, 6 września. Prawdopodobnie sam Brisson obejmie tymczasowo zarząd ministra wojny, ponieważ Saussier i Zurlinden odmówili.

Paryż, 6 września. Pani Dreyfus wystosowała nową prośbę o rewizyę procesu jej męża do ministra sprawiedliwości. Obecnie żąda ona „skasowania" wyroku na mocy prawa, które za punkt kasacyjny uznaje wypadek, gdy jeden ze świadków złożył przeciwko skazanemu fałszywe zeznanie.

Paryż, 6 września. Przed redakcyami „Intransigeant" i „Libre parole" miały miejsce krwawe bójki; wołano: „A bas Rochefort, vive Jaurès!"

Paryż, 6 września. „Jour", ogłasza list, który otrzymał od rzekomo wysoko postawionej osoby, która pisze: Otwórzcie więc przed całym światem tajne szafy ministeryum wojny i pokażcie tysiące dokumentów, o których mówił Cavaignac, choćby nawet te odkrycia pociągnęły za sobą największe niebezpieczeństwa, choćby nawet ludzie, żądni sensacyi, mieli czytać te dokumenty przy świetle pruskich pochodni pożaru." Ta sama „wysoko postawiona osoba" daje do zrozumienia, że kuryer gabinetowy za sumę 27,000 fr. włamał się do kufra z aktami pewnego dyplomaty i kazał znajdujące się tam dokumenty odfotografować. Osiem z tych dokumentów mają stanowczo potwierdzić winę Dreyfusa.

Paryż, 6 września. Zapewniają, że dymisya Cavaignaca przyjętą będzie dopiero wtedy, gdy Freycinet zgodzi się na przyjęcie ministeryum wojny.

Paryż, 6 września. Na radzie ministrów uchwalono rewizyę procesu Dreyfusa. Powszechnie uważają, że dymisya Cavaignaca była zapowiedzią tego, faktu. Obawiają się rozruchów, które częściowo w formie bójek już się zdarzyły. Wojsko skonsygnowano.

Paryż, 5 września. Dymisya Cavaignaca zrobiła ogromne wrażenie. Bulwary przepełnione publicznością. W kilku punktach Paryża przyszło do walki z policyą. Walczą też grupy osób, zwolenników i przeciwników procesu Dreyfusa. Przed redakcyami pism: „Libre parole" i „Petite République" tłumy, wykrzykują na cześć przewódcy socyalistów Jauresa.

Paryż, 6 września. Wieść o rewizyi procesu Dreyfusa wywołała zupełny zamęt. Obiegają pogłoski o zupełnej zmianie gabinetu. Mają się podać do dymisyi ministrowie Viger (rolnictwa) i Tillage (robót publicznych). Teki ministra wojny nikt nie chce objąć w obecnych okolicznościach.

Londyn. 6 września. Według depeszy gen. Kitchenera poddała się anglikom reszta armii Kalifa. Zwycięstwo angielskie jest niespodziewanie szybkie i zupełne. Kalif uciekł de Kordofanu. Generał Kitchner zwiedził Chartum i zastał je w zupełnej ruinie.

Berlin. 6 września. W Ohio dokonano zamachu na życie prezydenta Mac Kinleya. Powodem miały być choroby i zaniedbanie wojska amerykańskiego pod względem sanitarnym. Kobietę, która rzuciła się na prezydenta z nożem aresztowano.

Hanower. 6 września. Podczas manewrów, cesarz Wilhem wobec posągu, postawionego na pamiątkę bitwy pod Waterloo, w przemowie do wojska przypomniał braterstwo broni anglików i niemców i stawił zwycięstwa Kitchenera w Egipcie. Cesarz zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje królowa Anglii!"

Kopenhaga, 6 września. Choroba królowej duńskiej pogorszyła się znacznie. Silna duszność. Księżna Walji i Księżna Kumberlandyi czuwają całemi nocami nad łożem chorej.

Praga. 6 września. Według „Narodnich Listów," nowa sesya rady państwa będzie zagajona orędziem cesarskiem.

„Bohemia" w artykule o zwołaniu rady państwa, zapewnia, że bez zniesienia rozporządzeń językowych rokowania żadnego wydać nie mogą rezultatu.

„Politik" i „Narodni Listy" występują wobec tylu bezowocnych prób stanowczo przeciwko wszelkim rokowaniom z obstrukcyą.

„Narodni Listy" wątpią, czy wobec naprężonego stosunku słowieńców do rządu, zechce dr. Ferjancicz pozostać nadal w prezydyum izby.

Berlin, 6 września. Z najwiarogodniejszych źródeł potwierdzają w całości doniesienia „Pall Mall Gazette" o zawarciu pomiędzy Niemcami a Anglią przymierza zaczepno-odpornego. Cesarz niemiecki podczas nabożeństwa polowego w Hanowerze w niezwyczajny sposób wyróżniał angielskiego attaché wojskowego.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HÔTEL VICTORIA. Kasparow z Achałcycha. Zwoleński z Schwetz: Skriba, Brauerein. Bigelman, Rembowski, Hassenborg z Warszawy: Hoffman z Mesranc: Szymański z Pomykowa: Reymond z Konina: Wulfsohn z Będzina; Schaaf z Solingen: Schwajcer z Łasku: Messing ze Stawiszyna: Ter Dawidow z Łodzi: Żołtawska z Dubelska: Bołyszewa z Pskowa: Konopnicki z Garwolina: Dessauer z Budapesztu: Kobielski z Będzina: Kalmanowicz z Kleczewa.

GRAND-HOTEL. Weber z Mainz: Roeder z Wilhausen: Hilkendein z Lipska. Schmidt z Thaun: Müller z Rewla, Niemciejew z Pskowa: Watraszewski. Gutterkunst inspektor, Hebdrzyński, Friesch, Blumenthal, Hirszhorn z Warszawy.

Rozkład Pociągów (Letni).

	Odchodzą z Łodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10.15	1.41	5.40	*7.14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
	Przychodzą z Łodzi do stacyi								Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11.18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszow	*2,55	—	10,14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5.53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*4,37	8,26	10.32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,08
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5.44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*5,13	—	11.12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6,00	10	12.15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,38	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,11	—	12.55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	—	2.02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5.30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granica	6.05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9.56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—		—			—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

SĘDZIA KOMISARZ

masy upadłości firmy

„Szczarański i Zilberszac"

w Zgierzu

niniejszem wzywa wierzycieli tej masy, aby w dniu 31 sierpnia (12 września) 1898 r. o g. 1 popołudniu stawili się do sali wydziału uproszczonego Piotkowskiego Sądu Okręgowego w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych zamiast S. Czekalskiego, który wyjechał.

Piotrków, 20 sierpnia (1 września) 1898 r.

Sędzia Komisarz

Członek Sądu Okręgowego Piotrkowskiego

1065 LERMONTOW.

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów **w Łodzi,** zaopatrzony w instrumenty własnej najnowszej konstrukcyi **po cenach fabrycznych.**

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. **Piotrkowskiej** pod **№ 132,** przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacye. 1030

WARSZAWSKA PRACOWNIA

krawiecczyzny damskiej

Emilii Horst,

patentowanej krojczyni,

otwartą została w Łodzi, przy ul. **Piotrkowskiej w domu № 81,** gdzie redakcya „Rozwoju"; drugie piętro w oficynie lewej i przyjmuje do roboty suknie, okrycia, żakiety i t. p. przedmioty tualety damskiej, które wykonywa podług najświeższych żurnali

Tamże

można brać lekcye kroju podług metody „Wortha"

Restauracya II kateg.

Wiktora Adama Piestrzyńskiego.

Otwarta do g. 2 w nocy. — Bilard francuski i piramidkowy.

ul. MIKOŁAJEWSKA № 35. 1070

Wina kuracyjne i na kruszony oraz świeże **owoce, konserwy, i biszkopty**

poleca

MAKS HEYMAN, Odessa.

Filia w Łodzi, Piotrkowska 81.

Łódzka 7-kl. Szkoła Handlowa

założona przez Zgromadzenie kupców miasta Łodzi.

Egzaminy wstępne do Szkoły trwać będą od **3 (15)** do **11 (23) września** włącznie.

Ogłoszenie **rezultatów egzaminów** nastąpi **14 (26)** t. m.

Rozpoczęcie lekcyj naznaczone na **15 (27) września** r. b.

W roku szkolnym 1898/9 otwarte będą:

Klasa przygotowawcza w 2-ch oddziałach: niższym i wyższym.

" I

" II

" III w odpowiedniej ilości równoległych oddziałów, stosownie do ilości kandydatów. Kandydaci do egzaminów powinni być tak przygotowani, jak do odpowiednich klas szkół realnych rządowych; których programów należy się trzymać.

Prośby należy podawać na imię Dyrektora Szkoły do dnia **30 sierpnia (11 września),** Łódź, Dzielna № 41 i do każdej prośby dołączyć a) metrykę urodzenia, b) świadectwo pochodzenia, c) świadectwo lekarskie o szczepieniu ospy i o stanie ogólnym zdrowia — jakoteż kopie prywatne tychże dokumentów na zwyczajnym papierze.

Blankiety na podanie do dyrektora (użycie ich nie obowiązkowe) przesyłają się żądającym, lub wydają w szkole na żądanie. Wpis wynosi w klasie przygotowawczej 60 rs.; w pozostałych 100 rs. rocznie.

Uczniowie, którzy ukończą całkowity kurs nauk Szkoły, **korzystają z praw przysługujących wychowańcom szkół realnych rządowych**—tak pod względem powinności wojskowej, jak i pod względem wstępowania do wyższych zakładów naukowych.

Oprócz tego dostępują tytułu osobistego obywatela honorowego, kończący zaś kurs nauk z odznaczeniem, otrzymują stopień kandydata nauk handlowych.

Programy Szkoły otrzymywać można w Zarządzie Szkoły codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 10—12 rano i od 5—7 popoł.

Dr. R. SKIBIŃSKI

akuszer

powrócił.

Zawadzka 5. 1062

Adwokat przysięgły

Stanisław Makow

powrócił

ul. Piotrkowska № 85.

(dom. Edw. Kindermana) 1039

KRAWIEC

Damski Pierwszorzędny

z WARSZAWY

z danego materyału wykonywa różne fasony okryć, futer, rotund, sukien: angielskich amazonek, wizytowych i kostiumów balowych. **Promenada 31. ŻUL.** 1069.

!! OSZCZĘDNOŚĆ !!

Towary kolonialne i produkty spożywcze

otrzymywać może każdy od 5—15 % niżej cen detalicznych. Informacye udzielają się codziennie od 5—7 wieczór.

Ul. Konstantynowska 57, m. 6.

Potrzeba 1000 korcy węgla.

Oferty składać ul. Konstantynowska 57, m. 6. 1058.

Dr. Rontaler

1055 powrócił.

Zaginął weksel

wystawiony przez p. Stanisława Trybuchowskiego na zlecenie p. Wł. Gniedzieńskiego na sumę **250 rb.**, płatny 1 stycznia 1899 r. Na odwrotnej stronie pokwitowano odbiór 100 rb. Uprasza się znalazcę o odniesienie go do właściciela domu przy ul. Drewnowskiej 14. 1070

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Z. GOLZ

przyjmuje od 8—11 i od 5—8 pop.

Zachodnia 34, I p. 964

W szkole prywatnej

przy ul. Zachodniej 39,

lekcye rozpoczną się

12/24 sierpnia.

THOMAS.

!! POLOWANIE !!

W dobrach **„ŁOBUDZICE"**

pod Zelowem, gub. Piotrkowska,

do wydzierżawienia na sezon 1898/99 r. za **rb. 75.**

Wiadomość w Cukrowni Ruda-Pabianicka pod Łodzią.

BUCHALTER

znający język ruski, polski i niemiecki, również korespondencyę, poszukuje miejsca. Wiadomość w red. „Rozwoju" pod lit. B. Buchalter. 1063

Dr. A. Grosglik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegielniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu: od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

Dr. SOŁOWIEJCZYK

specyalista chorób

dzieci

Piotrkowska 69, vis-a-vis Grand Hot. Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 3 do 5 wieczorem.

PRZEWODNIK.

Polecamy następujące firmy:

Składy broni.

Wacław Matiatko przy ulicy Piotrkowskiej № 92. Przy składzie sprzedaż wag stęplowych, oraz fabryka pilników. Broń różnego kalibru i gatunku.

Teren wycieczek.

W Bedoniu w ogrodzie Helwicha nowourządzona sala tańców i teren dla zabaw towarzyskich. Na miejscu kąpiele i łodzie. W pobliżu lasek.

Budowniczowie.

azimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane. Kościoły. Oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

ominium Rogów. Mleczarnia, Średnia" 3, Filia Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. — Na miejscu wszystkie pisma.

Żelaznych wyrobów Fabryki i składy:

Wł. Gostyński i S-ka. Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych. — Piotrkowska № 81. Poleca: Łóżka, meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakres gospodarstwa miejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filia przyjmuje zamówienia na konstrukcye żelazne.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Krawiec męski, pierwszorzędny z Warszawy, robi z powierzonego mu materyału elegancko, ceny przystępne. Promenada 31. ŻUL. 232

Panna posiadająca język niemiecki, potrzebna do sklepu E. Podgórski, Piotrkowska 17, skład szkła i porcelany. Wymagana odpowiednia rekomendacya. 282

Pianino używane z powodu wyjazdu do sprzedania. Zielona 26, m. 6. 233.

Handlowiec młody, obznajmiony z interesami fabrycznemi i komisowemi, poszukuje odpowiedniego miejsca. Referencye jaknajlepsze. Oferty w administracyi „Rozwoju" pod. lit. J. N. 125. 286.

Agentów zdolnych poszukuje Inspektoryat największego i najbogatszego towarzystwa ubezpieczeń „Equitable". Friedman i S-ka. Widzewska 16. 287.

Pies żółty, podobny do wyżła znajduje się u posłańca № 13. Wiadomość ulica Zielona 42. 250.

Zaginęła karta pobytu Bolesława Schütza wydana z magistratu m. Łodzi. 271.

Potrzebni roznosiciele starsi do redakcyi „Rozwoju" Piotrkowska 81.

Дозволено цензурою. г. Лодзь 25 Августа 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** W drukarni **J. Grabowskiego i Ski, Piotrkowska 81.**